

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 473

Poznań, wtorek dnia 14 października 1930

Rok XXV

Niezrozumiała sprawa

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.) Z kół rządowych komunikują, że osadzonemu w Brześciu nad Bugiem b. posłowi Aleksandrowi Dębskiemu przedłożono do podpisania deklarację, wyrażającą zgodę na kandydowanie do Sejmu. P. Dębski odmówił jednak podpisania deklaracji, oświadczając, że nie zamierza kandydować.

W sprawie tej ma się ukazać komunikat min. sprawiedliwości.

Może ten komunikat przyniesie wyjaśnienie sprawy zupełnie niezrozumiałej dla każdego, kto zna b. posła Dębskiego. (w.)

Sjoniści a wybory

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.) — Sjoniści w Kongresówce podpisali umowę z Niemcami łódzkimi o utworzenie wspólnego bloku wyborczego na okręgi Łódź-miasto i powiat, Płock, Kalisz, Piotrków, Konin i Włocławek (w.)

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.) — Ubiegłej niedzieli obradowali w Warszawie sjoniści, którzy postanowili, iż egzekutywa sjonistyczna, stojąca pod wpływem p. Gruenbauma, wystawi swe listy we wszystkich okręgach Małopolski wschodniej i zachodniej przeciwko ugodowo nastrojonym sjonistom małopolskim.

Sjoniści małopolscy wystąpią zaś z listami w Kongresówce przeciwko Gruenbaumowi. (w.)

„Sanacyjne“ sztuczki wyborcze

Katowice, 13. 10. (Tel. wł.) W sobotę ponad tysiąc obywateli otrzymało zawiadomienie, że ich prawo głosowania zostało zakwestjonowane, ponieważ nie są obywatelami polskimi. Są to przeważnie członkowie Stronnictwa Narodowego, czytelnicy gazet narodowych „Polonji“ i „Kurjera Poznańskiego“.

Pomiędzy in. zaczepiono prawo wyborcze niejakiego Bericha z Zalesza, który liczy 58 lat, jest urodzony na Śląsku, ry stałe tam zamieszkiwał i brał udział w powstaniach śląskich wraz ze swymi trzema synami. (E)

Kandydatury katolickiego Bloku Ludowego na Śląsku

Katowice, 13. 10. (Tel. wł.) Katolicki Blok Ludowy zgłasza na Śląsku następującą listę do Senatu: Korfanty, Sosiński, Kobylński, Kędzior (wszyscy z Ch. D.), Roguszcak (NPR.), Dreyza, Bręliński i Piechulek (Ch. D.).

Do Sejmu śląskiego z okręgu katowickiego: Korfanty, Wolny, Korfantowa, Sosiński (Ch. D.), Wieczorek (N. P. R.); z okręgu Król. Huta: Korfanty, Sikora (NPR.), Chmielewski (Ch. D.), mec. Karol Kempa, Brunel, burmistrz miasta Radzionkowa, Bręliński (Ch. Dem.); z okręgu Cieszyn: Korfanty, Kędzior, Prus (Ch. D.), mec. Mildner (NPR.), mec. Kopocz, Grzonka i Karytta (Ch. D.).

Do Sejmu warszawskiego z okręgu Katowice: Korfanty, Kobylński, Szulik Piechulek (Ch. D.); Królewska Huta: Korfanty, Tempka (Ch. D.) i Kozubski (NPR.); Cieszyn: Korfanty, Roguszcak (NPR.), Krzyżowski, Pobożny (Ch. D.), Ryguła (Piast). (E)

Aresztowanie

Ostrów, 13. 10. (PAT). Prokurator sądu okręgowego w Łomży zarządził aresztowanie i osadzenie w więzieniu Romana Janowskiego, prezesa zarządu powiatowego P. S. L. Wyzwolenie w Ostrowiu Mazowieckim za kolportowanie nielegalnych wydawnictw i czynne znieważenie policjanta na służbie.



Na stanowisko głównego dekoratora Teatru Wielkiego w Poznaniu powołany został zaszczytnie znany artysta-malarz p. Leon Dożycki. Ilustracja nasza przedstawia jedno z jego dzieł — obraz p. t. „Jędrzek”. Fot. R. S. Ulatowski.

Wykrycie zamachu bombowego na Piłsudskiego

Bombę miał rzucić członek milicji P. P. S. Jagodziński w chwili przejazdu Piłsudskiego samochodem z prezydium Rady ministrów do Belwederu

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.) — W nocy na poniedziałek policja polityczna dokonała całego szeregu aresztowań zarówno w Warszawie jak i w różnych miejscowościach podmiejskich wśród członków milicji partyjnej P. P. S.

Aresztowano redaktora „Chłopskiej Prawdy“ Synowieckiego, Jagodzińskiego, Przepastnika i Trochimowicza. W Rembertowie został aresztowany Chróścicki, w Jabłonie — Raczyński, w Radości — Pużycki, w Jeziornie — Białkowski. Aresztowanych odwieziono do policji politycznej.

W ciągu dnia zostali jeszcze aresztowani dwaj założyciele i członkowie organizacji „Proletariat“, która istniała za carskich czasów, a mianowicie Michałak lat 67 i Pietkiewicz lat 70.

W związku z temi aresztowaniami półrządowa agencja „Iskra“ donosi, że zostały one spowodowane wykryciem przez organy policyjne daleko posuniętych przygotowań do dokonania zamachu bombowego na osobę Piłsudskiego. (w)

Warszawa, 14. 10. (Tel. wł.) — Według informacji półrządowych, zamach na Piłsudskiego był przygotowywany przez członka milicji P. P. S. Jagodzińskiego. Dobrał on sobie 4 pomocników lecz nie wtajemniczał ich w szczegóły ani też nie mówił na kogo zamach ma być dokonany; zaznaczał tylko, że chodzi tu o sprawę bardzo poważną. Dokonanie zamachu projektowano na 16 b. m. pomiędzy godz. 6 a 7 wiecz., gdy premier przejeżdża z prezydium Rady ministrów do Belwederu. Jako punkt zamachu wybrano Al. Ujazdowską.

Aresztowani zeznają, że dopiero na ostatnim zebraniu Jagodziński wyjawiał, na kogo zamach ma być dokonany. W decydującym momencie zamachowcy mieli odmówić swego udziału.

Władze podobno już od szeregu dni miały wiadomości o planowanym zamachu, ale, chcąc wyłapać wszystkich, pozostawiły ich pod obserwacją do 13 bm. Jak się dowiadujemy, bomby ani miejsca, gdzie miano ją fabrykować, nie znaleziono.

Jagodziński jest dawnym bojowcem P. P. S., który za carskich rządów miał brać udział w zamachu na Skalona. (w) Warszawa, 13. 10. (PAT). Dzisiaj aresztowano w Warszawie 5 członków P. P. S. C. W. K. pod zarzutem planowania indywidualnej akcji terrorystycznej przeciwko Piłsudskiemu.

Warszawa, 13. 10. (P. A. T.). — Władze bezpieczeństwa zaarrestowały kilku członków milicji P. P. S. C. K. W. pod zarzutem przygotowywania akcji terrorystycznej.

Według dotychczasowych zeznań, zamach przygotowywał Jagodziński, który zamierzał rzucić bombę na samochód Piłsudskiego, używając swych współtowarzyszy do osłonięcia swej ucieczki strzałami rewolwerowymi.

Postępowanie karne przeciw b. posł. Graebemu

Bydgoszcz, 13. 10. (PAT). Prokurator Sądu Okr. w Bydgoszczy wdrożyła postępowanie karne w sprawie „Deutschtumsbundu“ przeciw b. posłowi Graebemu. W dniu 11 bm. b. poseł Graebe został przesłuchany przez

sędziego śledczego S. O. Prokuratura w ciągu przyszłego tygodnia wygotuje akt oskarżenia i rozprawa odbędzie się jeszcze przed wyborami.

Migawki paryskie

Samochód i teatr — Triumf Siódmej Sztuki — Proces Rasputina — Poszukiwanie gen. Kutiepowa przy pomocy nerwowych pań

(Korespondencja własna.)

Paryż, w październiku

Paryski sezon jesienny rozpoczyna salon samochodowy, który jest zawsze urządzany w Grand Palais. Z przepychem karoseryj i coraz bardziej udoskonalonej maszyneryj rywalizują tam popołudniu wykwitne toalety kobiece, gdyż znaczna ilość pań z prawdziwą kompetencją ogląda i próbuje nowe maszyny. Niezliczone też morze samochodów paraliżuje obecnie bardziej niż zazwyczaj ruch uliczny. Człowiek budzi się i zasypia przy nieustannej, denerwującej wrzawie i muzyce trąbek automobilowych.

Nawoływanie ich nie ustaje nawet wieczorami, gdyż publiczność paryska, pozbawiona w lecie wielkomięjskich przyjęć, widowisk i nieodzwonnych plotek i intryg, tłumnie udaje się na prenjery teatralne. Z pomiędzy nowych sztuk, rozgrywających się przeważnie dokoła trójkąta małżeńskiego, wysunęły się dwie o odmiennym temacie. Są to „Terre d'Israel“ oraz „Mayerling“. Obydwie ściągają przedewszystkiem międzynarodowych widzów. Autorem pierwszej jest znany wielki reporter, Edouard Helsey, który, wysłany zeszłego roku do Palestyny, był tam obecny przy krwawych starciach Żydów i Arabów. Wspomnienia te i sceny z pod „Muru płaczu“ z dodaniem koniecznej intrygi miłosnej przeniósł on, wspólnie zresztą z innym dziennikarzem Janem Botrot, który niedawno bawił w Polsce, na deski teatralne. „Mayerling“ znowu, to sztuka przerobiona z powieści p. Claude Anet a odtwarzająca dramat arcyksięcia Rudolfa i Marji Vetsery. W tej ostatniej występuje znana artystka kinematograficzna, Marja Lagrange, która równocześnie święci triumfy na kilku paryskich ekranach.

Jeżeli różne teatry, music halle i wogóle lokale zabaw są obecnie dość uczęszczane, to kinematografy wprost przepełnione. Te ostatnie silnie się modernizują, przybierają w liberje całą swą służbę, wyściełają salę dywanami, halie przybierają kwiatami i konsekwentnie podnoszą ceny. Dlatego też, gdy na jakimkolwiek kinematografie widnieje napis: „zamknięty z powodu przeróbki“, to przechodnie wiedzą doskonale, że te transformacje odbiją się niechybnie na ich kieszeni. Mimo to tłumy, łaknące ekranowych igrzysk wzrokowych, zapędzają je przez dzień cały. Niektóre bowiem z kinematografów otwarte są od 10-ej rano do... 2-giej w nocy a przedstawienia trwają bez przerwy. Sale wypróżniają się nieco jedynie w godzinach śniadania i obiadu. Począwszy natomiast od godz. 9 i pół niektórych miejsc już dostać nie można, a przed „Paramountem“, należącym do towarzystwa amerykańskiego, stoją długie ogonki.

Dla tych miłośników wszechświatowych obrazów wyłożono cały szeroki trotuar dokoła „Paramountu“ grubem linoleum, aby czekający nieraz bardzo długo na dworze nie przemoczył sobie zbyt długo nogi. Ten sam kinematograf posiada również i „attractions“. Polegają one na tem, że pomiędzy wyświetleniem jednego a drugiego obrazu bataljon pierwszorzędných „girls“ wykonuje rytmiczne i bardzo artystyczne ćwiczenia,

akompanijujące jakiejś krótkiej ale bażniczej kolorowej rewii w rodzaju tych, które się widuje w music-hallach.

Ponieważ zaś filmy mówiące podbiły już niemal wszystkie kina paryskie, przeto w największych z nich znajdują się obecnie nawet specjalne aparaty do słuchania, wypożyczone przez osoby głuche lub też o przytępionym słuchu. Jak zaś wielką rolę odgrywa w tutejszym życiu kinematograf, najlepszym dowodem jest fakt, że wszystkie i to najpoważniejsze nawet dzienniki zamieszczają raz na tydzień, mianowicie w piątek (dzień zmiany programu) jeżeli nie całą stronę, to przynajmniej pewną rubrykę, poświęconą przeglądowi t. zw. Siódmej Sztuki.

Rozwój tej ostatniej wzrasta z roku na rok. Najlepsi aktorzy teatrów paryskich występują na scenie ekranowej. Różne scenariusze są też przeróbką powieści znanych pisarzy. W tych warunkach jest zrozumiałe, że od czasu do czasu zdarzają się również plagjaty.

Taki też los spotkał film o Rasputinie. Pewna firma niemiecka wyświetliła obraz p. n. „Człowiek o zielonych oczach“, przedstawiający epizody z życia oraz śmierć złowrogiego „Starca“. Tymczasem jeden z francuskich powieściopisarzy p. Charles Petit, autor „Les amours de Rasputine“ oskarżył powyższą firmę o plagjat. Utrzymuje się bowiem, że szereg szczegółów, znajdujących się w jego książce, jakkolwiek opartych na danych historycznych, został przedstawiony przez niego pod specjalnym kątem widzenia, który przywłaszczył sobie ów scenarzysta filmowy.

Spór zatem o Rasputina przedostanie się na salę sądową.

Pogoń za sensacjami europejskimi uprawiana przez Amerykanów, jest tu oczywiste w różny sposób wyzyskiwana. I tak np. w roku bieżącym znaleźli się podobno na wybrzeżu normandzkim specjaliści przewodnicy, oprowadzający przybyszów z za oceanu po miejscu porwania generała Kutiepowa, jakkolwiek nikt dotąd nie ma pewności, w jaki sposób zniknął on z terytorjum francuskiego.

W jednym zaś z tutejszych dzienników rosyjskich ukazało się następujące ogłoszenie: „poszukuje się panien lub pań patryjek, bardzo nerwowych dla odzyskania za pomocą hipnozy generała Kutiepowa“.

Policja wykryła autora tego ogłoszenia. Okazało się, że był nim niabyto jakiś hrabia, nazwiskiem Michalski, pełniący funkcje szofera Hrabia ten doktor praw jednego z rosyjskich uniwersytetów, zabawił się w wolnych od szofowania chwilach „redukacją charakterów oraz rozwojem woli ludzkiej za pomocą naturyzmu i psychiki...“ Pacjenci jego oświadczyli podobno, iż są z jego metody bardzo zadowoleni. Niemniej jednak hr. Michalski będzie zmuszony porzucić swe laboratorium psychiczne oraz studia nad nerwowymi medjami i stanąć przed sądem za nielegalną praktykę lekarską. Będzie to jednak dla niego niezawodnie doskonałą reklamą, przyciągającą nowe zastępy amatorów naturystycznych seansów, których moda powoli przedostaje się z Niemiec do Francji.

I. Briares.

Otwarcie parlamentu niemieckiego towarzyszyły burzliwe zajścia

Niezwykłe widowisko w sali obrad

Berlin, 13. 10. (Tel. wł.). Pierwsze posiedzenie Reichstagu przeszło spokojniej niż się tego, wobec ogromnego wzrostu skrajnych skrzydeł, należało spodziewać. Nie można jednak powiedzieć, że odbyło się ono zupełnie spokojnie.

Przeszło 100 narodowych socjalistów w uniformach na pawem skrzydle, bardzo liczna frakcja komunistyczna w nastroju bojowym na drugim skrzydle, rząd mniejszościowy, popychany z jednej kłopotliwej sytuacji w drugą, kryzys gospodarczy, ogromne napięcie polityczne, objawiające się w krzykach kilkudziesięciu tłumów, zgromadzonych przed gmachem parlamentu, które policja przy pomocy pałek gumowych powstrzymuje od wtargnięcia do wnętrza — oto nastrój, w jakim odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Reichstagu. Jeżeli mimo to pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta ze starszeństwa, 82-letniego posła centrowego Herolda zdołało wyczerpać porządek dzienny w przeciągu półtorej godziny, to należy stwierdzić, że w tych warunkach zrobiono więcej aniżeli można się było spodziewać.

Publiczność, zgromadzona bardzo licznie na trybunach, miała niezwykle widowisko. Co prawda komuniści, mimo zapowiedzi w prasie, nie zjawili się w mundurach „czerwonych żołnierzy frontowych“, lecz w przeciwieństwie do nich narodowi socjaliści przybyli w mundurach „Stahlhelmu“, maszerując

Awantury komunistów i hitlerowców

Berlin, 13. 10. (PAT). Punktualnie o godz. 15 otworzył posiedzenie z tytułu starszeństwa poseł centrum Herold, poczem przystąpiono do uzgodnienia listy poselskiej przez wywołanie i sprawdzenie obecności posłów. Komuniści wśród protestów domagali się wycofania policji z przed gmachu parlamentu. Odczytywanie listy poselskiej przerywane było byrliwymi awanturami, w których współzawodniczyli ze sobą komuniści i hitlerowcy.

Wywołany jako pierwszy z hitlerowców pos. Albrecht odpowiedział okrzykiem: „Mein Heil Hitler“. Wywołanie nazwiska kanclerza Brueninga komuniści powitali chóralnym okrzykiem: „dyktator głodowy“. Hitlerowcy próbowali urządzić kocią muzykę, naśladując pianie kogutów i dmuchając w gwizdawkę. Pos. Goebel, który w ostatnich dniach ukrywał się przed policją, przybył w czasie odczytywania listy poselskiej. Na powitanie jego hitlerowcy powstali z ław ze wzniesionymi dłońmi i okrzykiem „Heil“. Pomiedzy Goeblem a komunistami zaraz na wstępie doszło do utarczki słownej. Goebel, odpowiadając na

Zaburzenia uliczne

Berlin, 13. 10. (PAT). Po otwarciu Reichstagu, jeszcze w czasie obrad, około godz. 16, zmobilizowane bojówki

na salę obrad w zwartym szyku z ministrem spraw wewnętrznych Turyngeji dr. Frickiem na czele. Brązowe koszule nosili tylko starzy przywódcy jak Goering, dr. Goebbel i inni; pozostali ubrani byli w koszule o jaśniejszym odcieniu brązu. Czerwone przepaski na rękawach z czarnym krzyżem w białym polu (odznaka hackenkreuzlerów), przybrane były rozmaitemi paseczkami, które oznaczają prawdopodobnie szarże tej organizacji. W łozach dyplomatycznych zasiedli przedstawiciele państw zagranicznych. Żywo komentowano obecność ks. Augusta Wilhelma pruskiego, który siedział na trybunie dla publiczności.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego odczytano nazwiska wszystkich posłów, stwierdzając obecność 566; nie przybyło zatem 21. Następnie przyjęto wniosek komunistyczny o zwolnienie z więzienia posła komunistycznego Madalena. Poza tem narodowi socjaliści wypowiedzieli się przeciwko debacie na przyszłym posiedzeniu nad wnioskami komunistów, którzy uprzedzili ich, zgłaszając wniosek o natychmiastowe zaniechanie wyplat z tytułu planu Younga. W końcu wyznaczono następne posiedzenie parlamentu na środę, godzinę 15.

Na porządku dziennym poza wyborem prezydium znajduje się wniosek socjalistyczny o zmniejszenie djet poselskich o 20 procent.

zarzuty komunistów, iż ukrywał się przed policją, zawołał: „Tak jest, ja sabotuję wasze mieszczańskie sądy“.

Z kolei nastąpiło odczytanie projektu ustaw, zgłoszonych przez rząd, wśród nich projektu traktatów handlowych i dekretów, wydanych przez prezydenta Rzeszy. Socj.-demokr. zgłosili wniosek, domagający się zredukowania djet poselskich o 20 proc.

Przewodniczący z tytułu starszeństwa pos. Herold zaproponował odroczenie posiedzenia do środy, celem dokonania wyboru nowego prezydium. Wniosekowi temu sprzeciwili się komuniści. W głosowaniu wniosek komunistów o zwolnienie posiedzenia na wtorek został odrzucony wszystkimi głosami przeciw frakcji komunistycznej. Również odrzucone zostało żądanie postawienia na porządku dziennym następnego posiedzenia wniosku o wyrażenie wotum nieufności rządowi. Za wnioskiem tym głosowali oprócz komunistów hitlerowcy, niemiecko - narodowi oraz frakcja Landvolku.

Następne posiedzenie wyznaczono na środę.

hitlerowców i komunistów, licznie zebrane na Placu Republiki przed gmachem parlamentu, rozpoczęły demon-

strację, które wkrótce przyjęły bardzo ostrą formę. Na odpierającą tłoczących się demonstrantów policję konną posypał się grad kamieni. Tłum, zepchnięty w kierunku Bramy Brandenburskiej, demonstrował dalej na ulicach, prowadzących do centrum miasta, tłukąc po drodze szyby, atakując gości w kawiarniach i wnosząc groźne okrzyki przeciwko rządowi. Padło przytem wiele strzałów. 3 osoby zostały ranione. Policja zdołała zatrzymać tylko 6 sprawców zaburzeń. Demonstranci posuwali się bezustanku dalej, aż doszli na główne ulice miasta, gdzie powybijali okna wystawowe w wielu domach towarowych przy ul. Lipskiej, którą tłum przeszedł w całej długości; wnosząc bezustannie okrzyki: — „Deutschland erwache“ i „Niech żyją Niemcy sowieckie“. Dopiero po przybyciu znacznych posiłków policyjnych, udało się przeszkodzić dalszemu ekscesom.

W mieście panuje z tego powodu wielkie poruszenie.

Berlin, 13. 10. (Tel. wł.). Dziś po południu w związku z otwarciem nowego Reichstagu w pobliżu gmachu parlamentu oraz na ulicach Fryderyka Eberta, Lipskiej i placu Poczdamskim zgromadziły się wielkie tłumy publiczności. Silne oddziały policji wyparły kilkusetosobne tłumy narodowych socjalistów i komunistów w kierunku bramy brandenburskiej i Tiergartenu. Mniej więcej około godziny 16.10 demonstrujące tłumy wybiły kamieniami i łaskami wielkie okna w znanej kawiarni „Dobrin“. Prawie bezpośrednio potem wybito cały front wielkich okien wystawnych w domu towarowym Wertheima przy placu Lipskim, oraz w znanych składach Gruenfeld, Bette, Cords, Adam, w Darmstaedter Bank przy Kronenstr. i innych. Ogółem wybito około 100 wielkich szyb wystawowych. Mimo energicznej akcji policji do godziny 19-ej demonstranci gromadzili się w coraz to innym miejscu. Z tłumu padały okrzyki „Deutschland erwache“ — okrzyk narodowych socjalistów — i „niech żyją sowieckie Niemcy“ — okrzyk komunistów. Policja na pewien czas wstrzymała ruch przy bramie brandenburskiej w ulicy Lipskiej, na placu Poczdamskim i t. d. Aresztowano 53 osoby.

Berlin, 13. 10. (Tel. wł.). Okolice parlamentu jeszcze w późnych godzinach wieczornych przedstawiała niezwykle widok. Silne oddziały policji kontrolowały przechodniów, a kto chciał dostać się do gmachu parlamentu musiał się kilkakrotnie legitymować.

Oddziały policji przejeżdżały ulicami w samochodach i konno.

Napad na cyklistę

Wczoraj wieczorem powracał na rowerze, zatrudniony u Bocheńskiego w Szlagu robotnik Stefan Majchrzak z Naramowic. Na drodze pomiędzy Szlagiem a Naramowicami napadło go kilku nieznanych osobników i dotkliwie poraniło nożami w głowę.

Poranionego opatrzyło Pogotowie Leksarskie (tel. 55-55), poczem przewiozło go do domu. (k)

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

94)

Wbrew najlepszym chęciom i przewidywaniom Patersona, że im energiczniej zabierze się do rozwikłania tajemnicy, tem mniej będzie gadania i plotkowania na temat jego osoby i jego domu, okazało się, że rzecz ma się całkiem odwrotnie.

Następny dzień przyniósł nowe sensacje w prasie, na mieście zaś prawie o niczem innym nie mówiono, jak tylko o Patersonie i o niezwykłym zdarzeniu w jego domu. Było to tem dziwniejsze, że w Pittsburghu, jak w każdym innym mieście amerykańskim, codziennie niemal zdarzało się przynajmniej jedno większe morderstwo, a kilka conajmniej rabunków z włamaniem, napadów bandyckich, obok kilkudziesięciu nie mniej zresztą sensacyjnych wydarzeń, będących prawdziwym żerem dla prasy, a przedmiotem szczególniejszego zainteresowania dla przeciętnego yankeesa. Tymczasem, jak na złość uwzięli się wszyscy o niczem innym nie mówić, jak tylko o Patersonie, o zaginionym markizie Piwosz, o wszystkim, co zostawało w związku z jego tajemniczym zniknięciem, nie zapominając o niczem, co stanowiło niejako naj-

ściślej domowe i prywatne sprawy starego Patersona. Niedosć, że zajmowano się tak Patersonem, ale na dobitkę wywleczono starego Craigha. Dwa czy trzy dzienniki zamieściły doniesienia o wizycie Piwosza u Craigha, o tem, że Piwosz miał podobno zdyskwalifikować jego zbiory, że pomiędzy Craighem a Piwoszem miała nastąpić z tego powodu jakaś poważna sprzeczka, że rozstali się wielce na siebie rozgniewani, a nawet jedno pismo wyraźnie, czarno na białem, zamieściło wiadomość, jakoby stary Craigh miał zagrozić Piwoszowi rewolwerem przy pożegnaniu. Co do Craigha, to ten był szczerze zmartwiony tem wszystkim, bez względu na to, czy go przy tej sposobności chwalono czy ganiono. Nie orjentował się zresztą bardzo w całej tej aferze, przeboleć nie mógł wszakże jednego, a mianowicie, że przedostało się coś do prasy, co świadczyło niepochwleń o jego galerji.

Przyjechał też do Patersona w godzinach południowych dla zademonstrowania swego stanowiska. Uczynił to, oczywiście w sposób sobie właściwy.

— Mój drogi Paterson... Muszę ci oświadczyć, że nic sobie nie robię z tego, co mówił markiz Piwosz o mych obrazach... Twierdzą stanowczo, że był w błędzie.

— Powiedz mi to sam, o ile go znajdziesz... — gorzko odrzekł Paterson.

— Naprawdę nie sobie z tego nie robię... — ciągnął Craigh. — Zapewniam cię, że opinja jego jest mi najzupełniej obojętna.

— Do diabła z tą twoją galerją... Mam także zmartwienie...? Powiedz mi, gdzie jest ten markiz, a wtedy możesz gadać o swej galerji... Co mnie to wszystko obchodzi...?

— Teraz wywlekać będą to, to znówu tamto... Tak, tak... Widzisz sam, już się to stało... Ale ja naprawdę nie sobie z tego wszystkiego nie robię... Daję ci na to słowo, że mówię prawdę... Otrzymałem dzisiaj wiadomość od mego sekretarza, że powraca do Europy. W przyszłym tygodniu będzie już w Pittsburghu. Gleitze radzi stanowczo, ażeby wytoczyć markizowi proces o szkodenie w opinji, o zdeprecjonowanie mych zbiorów. Będę żądał od mego sekretarza, ażeby stanowczo to uczynił. Jemu bowiem najbardziej zaszkodził. Mój hrabia jest bardzo czuły pod tym względem... Niech skarży o piętnaście milionów odszkodowania...?

— Co takiego? Co ty mówisz?

— Niechaj skarży o piętnaście milionów odszkodowania. A pewnie... To przecież jest poważna strata, taka szkoda w opinji. Ja czuję się pokrzywdzony. Mam prawo żądać satysfakcji. Pieniądzy nie potrzebuje, ale niechaj mój hrabia skarży... I — wygra. Zapewniam cię, że wygra. Zobaczysz...?

— A rób sobie, co chcesz, tylko

daj mi święty spokój, Craigh... Co mnie to wszystko obchodzi? Dostyc mam własnych kłopotów z powodu tego markiza...?

— A tak, tak... Kto widział, żeby takie nieprzyjemne wyrządzać komuś przykrości? Jak można tak dać się w gościnie zamordować? Jak można sprawić komuś tak wielki kłopot?

— A skądże ty wiesz, że on jest zamordowany?

— Tak sobie myślę tylko... Gdyby żył, chyba się pokazał... Musi być bezwarunkowo zamordowany...?

— No, a jakże u diabła, chcesz mu proces wytoczyć, skoro twierdzisz, że jest zamordowany...?

— Ach, prawda... Jak mogłem o tem zapomnieć? Naturalnie, jeśli jest zamordowany, nie można mu wytoczyć procesu. To jasna... Jak mogłem o tem nie pamiętać...? To wszystko przez te moje cierpienia... Czuję się coraz gorzej. Moi lekarze nic mi poradzić nie mogą...?

Patersona Craigh wprawił w nieco lepszy humor, bo nagle poprawił się w fotelu i rzucił pytanie:

— No, a gdyby żył, to co wtedy? Wytoczysz mu proces?

— Gdyby żył? Naturalnie... Bezwarunkowo mój hrabia musi mu wytoczyć proces... To się rozumie samo przez się.

— Należy go jednak wprzód odnaleźć żywym lub umarłym... Przyszłaż chybą?

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZYK

Wtorek, 14 października 1930.

Słońce: wschód 6,15 — zachód 17,02 —
długość dnia 10 godzin 47 min.
Księżyc: wschód 20,42 — zachód 14,12 —
przed ostatnią kwadrą.
Kal. rz.-kat.: Kalikst P. — jutro Jadwi-
ga Wd.
Kal. słow.: Dzierzymir — jutro Drogo-
sława.

Zebrania

Dziś o 19 Koło Śpiewackie „Gęźba“ (Wi-
niary), w lokalu zebrania;
o 20 Wolny Cech Krawiecki, w Domu
Rzemieślniczym;
o 20 Wolny Cech Obuwniczy, w Domu
Rzemieślniczym;
o 20 Tow. Kupców (branża delikate-
sów), w Domu Kupiectwa, ul. Zwie-
rzyńska 12;
o 12 „Sokół“ (Jeżyce) — obchód Ko-
ściuszkowski u p. Kasperkowej, ulica
Kraszewskiego 16;
o 20 Tow. Przemysłowców (Św. Łazarz)
u p. Bohnowej, ul. Marsz. Focha 85.

Pogotowie Lekarskie Związku Leka-
rzy, ulica Pocztowa 30, dyżuruje we dnie
i w nocy. — Telefon 55-55.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Władysława Nowaka o godz.
14,30 Rynek Łazarzki 4. — Śp. Igna-
cego Wlekińskiego o godz. 16 z ka-
plicy cment. w Dębca — Śp. Marji
ze Skwierczyńskich Weissowej o go-
dzinie 16 z kaplicy Św. Józefa. — Śp.
Roberta Radkego o godz. 16 z kapli-
cy ew. cmentarza Św. Pawła, ulica
Grunwaldzka.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Prusa 17 — szafa, szyfonier-
ka, umywalnia, lampa elektr.;
o 10 ul. Woźna 10 — motor elektr., to-
karka, nożyce do blachy, zaokrągla-
rka, kantówka, 2 wiertarki;
o 11 ul. Dąbrowskiego 81 — stół, rega-
ły, heblarka, taśmówka;
o 12 ul. Wietłowa 10 — futerko męskie,
smoking;
o 14 ul. Wodna 2 — rozm. obuwje.

Teatr Wielki

Dziś — „Manru“ — opera Paderewskiego.

Teatr Polski

Dziś — „Proboszcz wśród biedaków“.

Teatr Nowy

Dziś — „Casanova“ — Gościnnie występ
J. Węgrzyna.

Dziś

Koncert Rudy Firkusznego

W ostatniej chwili przypominamy,
że koncert słynnego pianisty ezeskie-
go Rudy Firkusznego, urządzony sta-
ranie Tow. Polsko-Czeskosłowackie-
go w Poznaniu, odbędzie się dziś, we
wtorek w Auli uniwersyteckiej o godz.
8-mej wieczorem.

Pozostałe bilety w cenie 4, 3, 2 i 1
zł do nabycia w księgarni p. I. Zamecz-
nika (dawniej Arct) pl. Wolności 7 lub
przed koncertem przy kasie u wejścia
do auli.

Jak się dowiadujemy, w niedzielę,
dnia 12 października r. b. p. Firku-
sny wystąpi w Filharmonji warszaw-
skiej przy współudziale orkiestry pod
dyrkcją p. Frieda, odnosząc wielki
sukces artystyczny. Po tym koncer-
cie p. Firkusny został zaproszony do
Warszawy na nowy występ w styczniu
1931 r.

Z estrady

I koncert symfoniczny

Tak się ułożyły nasze stosunki mu-
zyczne w Poznaniu, że stoimy bardzo
zdaleka od wielkich gościńców, na
których toczy się współczesny ruch
muzyczny.

Nie wiemy, niestety, co się dzieje
nie tylko na międzynarodowych ryn-
kach, ale nawet i nasze własne zdo-
bnie są nam obce. Istnieje cały szereg
dzieł kompozytorów współczesnych
o których Poznań nawet nie słyszał.

Z Maklakiewiczem, którego kon-
cert wiolonczelowy usłyszeliśmy wła-
śnie w niedzielę, mieliśmy wprawdzie
okazję zapoznać się na zeszłorocznym
festiwalu, jednak była to znajomość
zbyt pobieżna i przypadkowa, jak na
twórcę, któremu muzyka nasza będzie
miała napewno nie mało do zawdzię-
czenia.

Ci, co pamiętają z zeszłego roku je-
go koncert fortepianowy i balet gór-
ski, a słyszeli ostatnio koncert wiolon-
czelowy, spostrzegli napewno, że mają
przed sobą talent głęboko szczerzy i
bezpośredni, talent, któremu obca jest

Echa niedzielnych manifestacyj antyniemieckich

Ostre pogotowie policji — Aresztowanie dwóch akademików

Wczoraj wieczorem krótko po go-
dzinie 22 na placu Wolności, naprze-
ciw gmachu komendy Policji Pań-
stwowej, powstało wielkie zbiegowi-
sko. Szczególniejszą uwagę zwracało
kilka samochodów policyjnych, moto-
cykli i samochód ciężarowy, przygoto-
wane do odjazdu. Pomiędzy tłumem
krążyły wersje o aresztowaniach i de-
monstracjach antyniemieckich. W
ostrem pogotowiu policyjnym dopa-
trywano się również związków z are-
sztowaniami w Warszawie, dokonane-
mi po wykryciu planowanego zama-
chu na Piłsudskiego. Stan ten trwał
do późnego wieczora. W gmachu ko-
mendy oprócz komendanta Policji
Państwowej na m. Poznań był obecny
dyrektor Miejskiego Urzędu Policyj-
nego i oficerowie policyjni z komisa-
rjatów. Widok tyłu mundurów i lic-
nych agentów kryminalnych obojga
płci, wywołał wśród publiczności wiel-
ką sensację. Również żywo komento-

wano przemarsz silnych oddziałów po-
licji ulicami miasta. Sprawozdawcy
naszemu odmówiono na policji wszel-
kich informacji.

Według zebranych przez nas wia-
domości, sprawa przedstawia się jak
następuje.

Wieczorem grupa manifestantów,
w znacznej części młodzieży akade-
mickiej, przeszła przez lokale, znajdu-
jące się w śródmieściu i na ulicach są-
siednich, dowiadując się, czy wspo-
miane lokale prowadzą niemieckie cza-
sopisma. Policja zatrzymała dwóch
przechodzących studentów i odstawiła
ich na odwach, poddając tam dwu-
godzinny przesłuchom. Studentów
tych zwolniono krótko po północy po
przeprowadzeniu w nich rewizji oso-
bistej.

Sprawdzenie aresztowanych stu-
dentów zwróciło widocznie uwagę pu-
bliczności, która licznie zgromadziła
się przed komendą policji.

Ostatnia deska ratunku

Obrazki z lombardu miejskiego

Od kilku dni w sali p. Jarockiego
odbywa się licytacja zastawionych w
lombardzie miejskim przedmiotów. —
Licytacje takie odbywają się co kwar-
tał i zawsze ściągają wielu ludzi, prze-
ważnie handlarzy, którzy cychają na
dobrą okazję nabycia cennego przed-
miotu za jak najniższą cenę. Na licy-
tację idą najróżniejsze przedmioty, jak
biżuterja, garderoba, bielizna, meble,
maszyny do szycia i pisania, aparaty
fotograficzne, przyrządy miernicze i
optyczne, zegary i zegarki, lustra itp.
Jeszcze na dzień przed licytacją ten i
ów wyszpera gdzieś gotówkę, ratuje
przez wykupienie swój nieraz cenny
przedmiot, a przy drugim okienku
zaraz go znowu zastawia. Bo jakże
inaczej — przecież na wykupienie za-
stawu pożyczki i dał słowo, że jutro
pieniądze odda. Nie ma więc innej
rady, jak z powrotem zastawić przed-
miot. Kwartał jest długi — pomyśli
— może więc jakaś sposobność się na-
darzy, że własną gotówką wykupi się
zastaw; tak się niejeden ludził!

Aby się przekonać o wielkiej nieraz
biedzie, wystarczy udać się do lombar-
du. Przekonać się tam można, że nę-
dza jest wielka i ogarnia nie tylko sfe-
ry robotnicze, lecz również nie szczę-
dzi inteligencji, a nawet arystokracji.
Czego się tam bowiem nie zastawia —
Biedna kobiecina, naczekawszy się
dwie, trzy godziny, przedkłada taksa-
torowi małą sztukę sukna.

Taksator rozwija, ogląda, kiwa głó-
wą i mówi: — 5 złotych.

Kobieta: — Panie, może sześć, bo
tyle potrzebuję. Mąż chory, dzieci w
podartych trzewikach — i poczyna
szlochać, wpatrując się błagalnie w
surową twarz taksatora.

Teraz przychodzi kolej na inteligenta.
Przycisnęła go bieda, więc prezentuje
taksatorowi zegarek na opasce. Sądził,
że dostanie 60 zł, a taksator wyrokilo
20 zł. Nie pomogą targi, więc na tę su-
mę się decyduje. Trzeci — chłopiec —
rozwiąza paczkę, zawierającą srebrne no-
że, widelce i łyżki.

— Wykaz osobisty — pyta taksator
chłopca.

— Nie mam — odpowiada chłopiec
— jestem po raz pierwszy — nie wie-
działem.

— A czemu rodzice nie przyjdą?

Chłopiec zamilkł, ale po chwili mówi
cicho, aby go nikt nie słyszał: — Rodzi-
ce się wstydzą, mógłby ich kto spótkać.

— A jednak ktoś z nich musi przyjść
— decyduje taksator.

Teraz zbliża się jakiś podejrzany in-
dywiduum; chce zastawić złoty zegarek.
Taksator bierze, ogląda go, potem znika
w budce, po chwili wraca, dysputując z
zastawcą, aż zjawia się przywołany po-
sterunkowy, który zabiera nieznajomego.
Zegarek był skradziony.

I tak w nieskończoność idzie. — Lu-
dzie z różnymi przedmiotami przesuwa-

Teatr świetlny „Słońce“

Dziś, we wtorek, dnia 14 października br. po raz ostatni

„WARTA NOCNA“

przepiękny i wzruszający dramat miłości i poświęcenia. W roli głównej uroczą
i przemilą gwiazda filmowa BILLIE DOVE.

Jutro, w środę, dnia 15 października br. wiosenny, roztańczony, uśmiech-
nięty, beztrioski, kochany i wesoły dawny Wiedeń ukaże się w prześlicznym filmie

„WIOSNA W PARATERZE“

powierzchnowa frazeologia i czcze u-
kładanie dźwięków w mniej lub wię-
cej zgrabne formułki zewnętrzne. —
Strona konstrukcyjna wprawdzie nie
zawsze jeszcze jest całkowicie posłusz-
ną jego założeniom ideowym, nie na
tyle jednak, aby cierpiał na tem plan
dzieła. Wątek myślowy snuje się wy-
raźnie i nieprzerwanie, podporządko-
wując sobie cały aparat techniczny.

W koncercie wiolonczelowym
wspólny wątek ideowy widocznym
jest na przestrzeni całego dzieła, któ-
rego cztery części wypełniają sobą nie-
jako wiejski nastrój niedzielny. Od-
grywają w nim przeważającą rolę mo-
menty, związane z obrzędami kościel-
nymi. Jednakże momenty rozrywek i
zabaw ludowych znajdują tu również
swe odzwierciedlenie (świetne scherzo)
Szczegóły te charakterystycznie znakomi-
cie tematyka, wzięta z chorału grego-
rjańskiego, pieśni obrzędowych i ta-
necznych.

Główny temat części pierwszej
(„Benedicamus Domino“), podany w
wiolonczeli, posiada istotnie niezwy-
kle nastrojowy wraź i nadaje całości
charakter poważnego skupienia reli-
gijnego

W każdej z pozostałych części prze-
jawia się jakiś temat, czy to ludowy,
czy gregorjański, wiążąc całość jedno-
litym kolorytem i nastrojem. Opraco-
wanie tematyczne i harmoniczne, po-
mimo, że tkwi wyraźnie w technice
współczesnej, należy nazwać prostem
Prostota ta wynika z uarchaizowania
składni nowoczesnej i techniki instru-
mentacyjnej. Instrumentacja ta obfi-
tuje właśnie w mnóstwo świetnych i
śmiałych momentów kolorystycznych,
nie kłócących się jednak z duchem
utworu.

Koncert wykonał p. K. Wilkomir-
ski, pierwszy wiolonczelista Filhar-
monji warszawskiej. Wykonał go z
prostotą i szczerością wyrazu, tak traf-
nie odpowiadającą intencjom autora.
Gra p. Wilkomirskiego odznacza się
szlachetnym kolorytem dźwiękowym,
powagą frazy, pewnością techniczną
oraz wysokim smakiem. Pierwszorzęd-
ne te zalety stawiają p. Wilkomirskie-
go w rzędzie najpoważniejszych arty-
stów.

Pozanowością, jaką był koncert
Maklakiewicza i jego wykonanie, pro-
gram obejmował dzieła znanych nam
już autorów polskich, jak: Żeleński

ja się, jak w kalejdoskopie — potem wy-
chodzą na ulicę, liczą złote i kiwają głó-
wą. Bo na zapłcenie komornego, ani
na opał nie starczy.

Tak więc w lombardzie dopiero moż-
na zobaczyć istotną biedę ludzka. (z)

Pożar wsi

Zdołbunów, 13. 10. (PAT.) W
dniu 12 bm. we wsi Czarnakowie pow.
Zdołbunów w zagrodzie Paraskiewij
Tkaczuk wybuchł pożar, który wsku-
tek silnego wiatru przeniósł się na są-
siednie budynki, niszcząc 31 gospodar-
darstw wraz z inwentarzem martwym
i zbożem. Pastwą płomieni padła rów-
nież szkoła powszechna. Straty wy-
noszą 90 000 zł.

Ogień spowodowały bawiące się na
podwórzu dzieci.

Uchwały Kongresu zwalczania handlu żywym towarem

Warszawa, 13. 10. (P. A. T.). —
W ostatnim dniu obrad mię-
dzynarodowego kongresu do walki z
handlem kobietami i dziećmi na posie-
dzeniu rannem przyjęto szereg rezolu-
cyj, a mianowicie: rezolucję, zalecającą
wprowadzenie do ustawodawstwa kar-
nego wszystkich państw specjalnych
postanowień i sankcyj karnych prze-
ciwko sutenerstwu; rezolucję specja-
lną, w której Kongres potwierdza pono-
wnie rezolucję, uchwaloną w Londynie
w r. 1927, a dotyczącą zniesienia do-
mów publicznych i reglamentacji, re-
zolucję w sprawie ochrony kobiet, po-
dróżujących zagranicą; dalej rezolu-
cję, zwracającą uwagę rządów na nie-
bezpieczeństwo moralne, zagrażające
kobietom, podającym napoje wysoko-
we w zakładach rozrywkowych.

Dalsze rezolucje zawierają projekty,
dotyczące występów artystek cudzo-
ziemskich zagranicą. Dwie ostatnie re-
zolucje dotyczą stworzenia specjalnych
filmów propagandowych celem zwal-
czania handlu żywym towarem oraz
zatrzymania paszportów zagranicznych
specjalnie dla młodzieży obu płci, uda-
jącej się zagranicę.

W godzinach popołudniowych od-
było się ostatnie posiedzenie, zamyka-
jące konferencję, na którym poszczegól-
ni delegaci państw reprezentowa-
nych wygłosili mowy pożegnalne. O
godz. 17-tej p. Prezydentowa Mościcka
podejmowała herbata na Zamku
wszystkich uczestników konferencji.

Wypadek

Icka Scisłowskiego

W ostatnim czasie po wsiach na-
szych chodzą bardzo liczni żydowscy
handlarze domokrażni. Handlują oni
głównie białawatami i konfekcją, którą
oddają na raty. Do takich handlarzy
należy również osiadły niedawno w
Poznaniu (Żydowska 11) Icek Scisłow-
ski. Sprzedał on jakieś towary na ra-
ty w Krzyżownikach. W niedzielę
przyszedł Scisłowski po ratę do jedne-
go klientów. Zdaje się, że pieniędzy
nie dostał, natomiast w wyniku os-
trzejszych pertraktacji doszło do zaj-
ścia, w czasie którego Scisłowski zo-
stał dotkliwie pobity.

Pobitego handlarza opatrzyło pogo-
towie ratunkowe, które go spotkało na
szosie, powracając od katastrofy sa-
mochodowej pod Tarnowem. (k.)

(„W Tatrach“) i Noskowski („Od wio-
sny do wiosny“).

Uwertura Żeleńskiego była już wy-
konaną u nas. Noskowski, wprawdzie
znany, lecz symfonia „Od wiosny do
wiosny“ grana była bodaj po raz pier-
wszy w Poznaniu. Jest to dzieło ty-
powe dla techniki i inwencji pisarskiej
naszego znakomitego akademika. Ta
sama, co i w innych dziełach, świet-
ność stylu polifoniczno-figuracyjnego,
ta sama jedność i pewność w stawia-
niu tematów, ta sama precyzja w ro-
bocie tematycznej przy charaktery-
stycznej, nieco surowej instrumenta-
cji.

Koncert prowadził dyr. Wojciecho-
wski, wykazując najwięcej swobody i
potoczności właśnie w symfonji Nos-
kowskiego, której rytmika i jasność
planu pozwoiliła dyrygentowi na wy-
kazanie swych najlepszych zalet. Kon-
cert Maklakiewicza akompanjowany
był strannie i z myślą o podkreśleniu
interesujących momentów orkiestro-
wych. Filharmonikom naszym, któ-
rzy grali z całym zapalem i uwagą, ży-
czymy, aby sezon obecny przyniósł im
jakkajwiększe korzyści moralne i ka-
sowe. St. Wiechowicz.

Potworne morderstwo rabunkowe

Lwów, 13. 10. (PAT). Gazeta Poranna donosi z Sambora o zbrodni, dokonanej tam z soboty na niedzielę na przedmieściu Klimkówka. Przed północą, gdy rodzina Matesa, zamieszkała na tem przedmieściu, pogrążona była w śnie, do mieszkania wtargnęło 3 uzbrojonych w rewolwery i siekiery bandytów, którzy dali do śpiących kilkanaście strzałów, a następnie siekierami dobili swe ofiary. Mordercy spalili całe mieszkanie i zbiegli. Policja przy pomocy psa policyjnego podjęła natychmiastowe dochodzenia, arestując kilku podejrzanym osobników.

Zamach na znanego bandytę Diamonda

Nowy Jork, 13. 10. (Radjo wł.). — Znany bandyta Diamond, któremu ostatnio Niemcy odmówiły pobytu w Rzeszy, wrócił do Ameryki. Do hotelu, w którym mieszkał bandyta, wtargnęło wczoraj nagle 4 ludzi, którzy dali kilka strzałów i zbiegli. Diamond odniósł poważne rany i przewieziony został do szpitala, gdzie ma być dokonana operacja.

Z WIELKOPOLSKI

— * **Rakoniewice.** (Pożar.) W strzelnicy w Rakoniewicach w pow. wolsztyńskim zapalona się w tych dniach z nieustalanej przyczyny stodoła, w której znajdował się wóz z winem i napojami alkoholowymi, wartości około 2 tys. zł. Właścicielem stodoły jest Konstancy Gilcz z Lubonia a właścicielem spalonego wozu z cenną zawartością Jan Górecki z Leszna. (k)

— * **Wyrzysk.** (Włamanie do kasy miejskiej.) W nocy na 9 bm. nieznanymi złodziejami przy pomocy wytrycha i podrobionego klucza włamali się do biura magistratu w Wyrzysku. Złoczyńcy wyłamałi zamek biurka i skradli 291 zł, 9 naboży rewolwerowych i inne drobne rzeczy. (k)

— * **Września.** (25-lecie walki o szkołę.) W sali ratuszowej odbyło się pod przewodnictwem p. burmistrza zebranie przedstawicieli władz, szkół, towarzystw i różnych organizacji w sprawie urządzenia we Wrześni uroczystości w związku z 25-leciem walki o szkołę polską. Na dzień uroczystości wybrano niedzielę 12 bm. Rano odbędzie się msza św., a wieczorem w sali pod Białym Orłem wieczornica, którą urządzi młodzież szkoły powszechnej pod kierownictwem p. rektora Gawęckiego.

— (Z Banku Pożyczkowego). Z dniem 1 b. m. przeniesł Bank Pożyczkowy swe biura bankowe do nowo nabytego domu przy ul. Warszawskiej. Gmach ten po gruntownym odrestaurowaniu należy do najpiękniejszych budynków miasta. (y)

Z POMORZA

— * **Chojnice.** (Pożar.) W majątku Żyche, własność rolnika Tad. Lerchenfelda, wybuchł pożar w chlewie, który spalił się doszczętnie; właściciel poszkodowany został na 20 tys. zł. Ogień powstał od parownika, w którym ogień pozostawiono przez noc. (x)

— * **Gdynia.** (Samobójstwo.) W środę nad ranem popełnił samobójstwo w no-

telu Kaszubskim 20-letni Czesław Daniszewski, pochodzący z Wileńszczyzny. Denat bawił krytycznej nocy w kabarecie, a kiedy miano lokal zamknąć, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. — Przyczyną rozpaczliwego kroku miała być zawiedziona miłość, według innej wersji roztrwonienie odziedziczonego spadku. (x)

SPORT

Lekka atletyka

Międzynarodowe zawody M. S. P. Poznań-Znin, rozegrane w Zninie, przyniosły zwycięstwo Poznaniowi w stosunku 57 punktów na 45 punktów.

Tennis

W półfinale turnieju o puchar Lenza w Meranie Włoszka Valerio pokonała Jędrzejowską 6:3, 6:4 i w finale zwyciężyła Payot, bijąc Valerio i zdobywając tem samem cenną nagrodę.

W finale gry pojedynczej panów w Meranie Artens pokonał Matejkę 6:4, 6:4, 0:6, 6:3; w grze podwójnej panów Bousus i Duplaix pokonali parę Salm i Glaser. W finale gry pojedynczej pań Adamoff zwyciężyła Schomburgk 6:3, 6:4. W dalszym ciągu gry pojedynczej pań o puchar Lenza Niemka Aussem uległa Włoszce Valerio 3:6, 6:3, 9:7; Jędrzejowska natomiast pokonała* w drugiej grze Payot (Szwajc.), rewanżując się tem samem za porażkę doznaną od niej w konkurencji otwartej.

Wyniki zagraniczne. Praga. „Sparta” — „Ambrosiana”, o puchar środkowej Europy dla zawodowców 6:1 (1:0). Sparta wchodzi do finału. Paryż — Lipsk 5:3 i 2:1. „A. C. Bilbao” — „Red Star” 4:2. Barmen: „Schalke 04” — „FC Wuppertal” 4:0. Pierwszy występ zawodowców wobec 10.000 publiczności.

Wśród zawodowców

Mistrzostwo Niemiec w wadze ciężkiej w pięściarstwie otrzymał Schoenrath, który w spotkaniu z Rudi Wagnerem zwyciężył przez poddanie się tego ostatniego w 10 starciu z powodu zranienia oka. Schoenrath w 8 starciu był bliższy k. o.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś „Manru” Paderewskiego. W partjach naczeln-

nych premierowe siły zespołu — pp. Bojar-Przemieniecka, Szafranska, Tylewska, Drabik (Manru), Zathay, Karpacki, Maj. Efektowne tańce góralskie kompozycji baletmistrza p. Ciesielskiego. Dyryguje z wielką precyzją dyr. Wojciechowski. — Wspaniałe dzieło naszego mistrza rozpoznawczych wszystkich radjostacji.

W środę, dnia 15 bm. „Księżniczka Czardasza”. W rolach naczelnych pp. Kulczycka, Grey, Karska, Bratkiewicz, Raczkowski, Sendeki, Czekotowski, Roy i Szpinger. Dyryguje p. Eichstaedt. — Piękne tańce układu p. Ciesielskiego.

W najbliższą sobotę odbędzie się premiera nadzwyczaj melodyjnej i pomysłowej operetki „Orlow”. Reżyserja p. Sendeki, moc oryginalnych ewolucji tanecznych układu p. Ciesielskiego, wspaniałe dekoracje projektu p. L. Dotzyckiego oraz współudział najlepszych sił operetkowych stworzą przepiękną całość. — Operetka ta, dzięki swej oryginalności i przepięknym melodjom, cieszy się we wszystkich stolicach świata wielkim aplauzem.

Kasa zamawiań w biurze ogłoszeń „PAR.”, ul. 27 Grudnia 18 (gmach hotelu „Wiktorja”) od godz. 10—17.

— * **Z Teatru Polskiego.** Niegrana dotychczas przez żadną ze scen polskich, przemila komedia o kapitanie-żołnierzu, proboszczu Pellegrin, która wstępnym bojem zdobyła olbrzymi sukces, wypełniając doszczętnie widownie Teatru Polskiego na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach ukaże się we wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę bieżącego tygodnia w Teatrze Polskim.

Entuzjastyczne oklaski zrywają się po każdym akcie; zwłaszcza sute ich żniwo zbiera niezrównany w roli tytułowego bohatera sztuki, księzka Pellegrin, p. dyr. Szczerkiewicz.

W środę przedstawienie dla wojska, na którym odegrana będzie rosyjska komedia „Rewizor z Peteresburga”.

— * **Najbliższe premiery w Teatrze Polskim.** Pod kierunkiem reżyserskim dyr. Szczerkiewicza rozpoczęto próby najnowszej sztuki świetnego pisarza Karola Huberta Rostworowskiego p. t. „Przeprowadzka”.

Również niezadługo ujrzy światło kinietów ostatnia sztuka Adolfa Nowaczyńskiego „O żonach złych i dobrych”. — Wkrótce rozpoczną się przygotowania do wystawienia oryginalnej sztuki dr. Józefsztauk z repertuaru dziecięcego. Pierwsza fa Pollaka p. t. „Król Jan Sobieski”.

Dziatwa poznańska również nie będzie pokrzywdzona w bieżącym sezonie, gdyż projektowane jest wystawienie kilku

z nich, aktualna bajka „O Stasiu lotniku” jest już w próbach.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś „Casanova” z występem znakomitego artysty Józefa Węgrzyna. Ta romantyczna, niezwykle efektowna sztuka, która ściąga codziennie liczne rzesze publiczności, z zachwytem oklaskującej olniewiającej grą Węgrzyna, ukaże się jeszcze tylko kilka razy. Wielki ten artysta, otwierający z genialną maestrią najidealniejszy typ Don Juana 18-go wieku, jest codziennie przedmiotem gorących owacji. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia cieszyły się olbrzymim powodzeniem. Węgrzynowi sekunduje znakomita nasza artystka p. H. Cieszkowska w roli Henrietty.

TEATRY SWIETLNE

Kino „Stylowe” wyświetla film p. tyt. „Maski”. Jest to film kryminalny, niepozabawiony pomysłowych scen i sytuacji. Bohaterem filmu jest detektyw-amator, śledzący zbiegłego zbrodniarza. Jak się okazuje, ten ostatni, posiadający niesłusznego o napad rabunkowy, został dzięki o-wemu właśnie detektywowi osadzony w więzieniu, obiecując sobie jednocześnie powrót do uczciwego życia. W filmie jest dużo niejasności i nielogiczności, jak w każdym romansie kryminalnym gorszego gatunku, obliczonym na nieoczekiwane efekty i „zaparty oddech”.
Nadprogram — film dźwiękowo-rysunkowy p. t. „Pietrek w opałach”. ver.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 13. 10. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,215; Praga za 100 zł 376,45—378,45; Wiedeń czeka za 100 zł 79,25—79,57; Zurych za 100 zł 57,65; Berlin za 100 zł noty większe 46,975—47,375; wypłaty na Warszawę i Katowice 47,00—47,20; na Poznań 47,025—47,225; Gdańska za 100 zł 57,66 do 57,80; teleg. wypłaty na Warszawę 57,65 do 57,79.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 13. 10. (PAT.) Akcje: Tohan 3,50; Zieleniewski 32,50; Siersza Górnicza 100.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 13. 10. (PAT.) Owies jednolity 20,50—22,50; kucheniane 29—30; rzepakowe 20—21. Reszta notowań bez zmiany. Obroty średnie, usposobienie spokojne.

Notowania dewiz z dnia 13 października 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	=	100 zł	—	57.65	47.00	43.37	—	—	376.05	57.65	79.27
Poznań	7 1/2	=	100 zł	—	—	47.025	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.61	—	—	—	654.50	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	—	—	—	20.43	—	606.25	799.65	122.30	168.77
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.45	—	—	—	—	—	—	71.75	98.75
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	—	2.496	817.75	—	—	19.93	4.20
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengó	—	—	—	—	—	—	—	586.10	90.15
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	—	—	—	—	—	—	—	—	207.50
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	—	—	—	1028.—	—	—	28.40
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.34	25.01	20.45	—	—	—	—	137.60	139.20
Nowy Jork	2 1/2	8,91.41	1 dolar	8.912	—	420.25	485.79	—	123.03	163.43	25.00	34.59
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr franc.	34.59	—	16.168	123.93	—	25.51	33.65	—	707.65
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.47	—	12.471	163.74	—	—	131.95	20.18	27.74
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.72	—	22.01	92.81	—	—	—	15.27	20.99
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	173.35	—	81.69	24.89	—	133.45	176.02	26.34	37.06
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	—	18.09	—	495.50	654.07	—	137.47
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	—	—	59.30	34.44	—	360.—	474.58	72.57	—

Korzystna okazja

Plac obszaru 1311 m² w Poznaniu, narożnik dwóch ulic, oparkaniowy, z dopływem wody i gazu do sprzedania za gotówkę po bardzo korzystnej cenie. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zw 26032. Pośrednicy pożądan.

KINO „STYLOWE”

Dziś i dni następne
dramat kryminalny o wielkim napięciu

„MASKI”

UWAGA! Ceny miejsc niższe:

III Parkiet zł 1 — II Parkiet (powiększony) zł 1,50
I Parkiet zł 1,75 — Balkon zł 2 — Łoże zł 2,50

Początek seansów: 5 — 7 — 9

KUPNO OKAZYJNE

Używany garnitur do mlócenia „Erntesegen” o wydajności 20 ctr. zboża na godzinę, z motorem 11-konnym „Bernarda”, był 2 lata w użyciu, sprzedamy z powodu p. okoliczności na dogodnych warunkach za mniej więcej połowę ceny nowego garnituru.
Tow. Akc. TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
Oddział w Poznaniu, Fr. Ratajczaka 15 (Pasaż Apollo), telefon 20-53. zw 26029

Przedpłata

na październik 1930, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94 kwartalnie zł 14,80, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziela, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

7 PIENIĄDZ

Poszukuję
500 zł pożyczki zaraz, procent wysoki lub pokój umeblowany. Zgłoszenia Kurjer zdzw 30 440

22 ROZMAITE

Przewózki
przeprowadzki samochodami ciężarowymi uskutecznia Dąbrowskiego 33 garaże. zdp 30 483

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Szofer

inwalida wojenny z praktyką warsztatową poszukuje posady. Zgłoszenia uprasza Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym. Poznań, Fredry 7, pokój 47, telefon 39-97. zdw 30 343/a

Dziewczyna

do wszystkiego z gotowaniem od 15 szuka posady. Oferty Kurjer zdw 30 177

Dzielnia

ekspedientka, branży kolonialnej nawskroś uczciwa i sumienna poszukuje posady pokrewnej branży, reżernictwie piekarni lub w składzie cukierków przymie posade jako początkująca całem utrzymaniem dobre świadectwo. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdw 30 352

Syn

wdowy wojennej z dwuletnią praktyką na wójtostwie poszukuje posady. Zgłoszenia uprasza Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym. Poznań, Fredry 7, pokój 47, telefon 39-97. zdw 30 342/a

28 WOLNE MIEJSCA

Krawcowe

pierwszorządne — samodzielne siły potrzebne zaraz. — Sal n Mod — Gwarna 11, podwórze

Służąca

niepotrzebna zaraz. Wierzblicie 26. L. lewo. zdw 30 266

Służąca

może fryzjerstwa nauczyć. Adres Kurjer zdw 30 341